

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	za rok	za pół roku	za kwartał	za miesiąc
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	24 koron	12 koron	8 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	10 „	3 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckim	36 „	18 „	12 „	3 „
W Rosji, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach	48 „	24 „	16 „	4 „

Godzielnym numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — W Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płenna, ul. Karła Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (insoraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Ekipki i listy nadesłane redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. — Telefon Redakcyi i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 357.484.

NOWA

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zarządca: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracja „Nowej Reformy“ — Główna redakcja w Krakowie. — Agencja J. Hupona i A. Salomonowa, plac Maryacki 2. — Handel St. Karliński, Buczynska, 1. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklara, ul. Kamiełna 18. — Zamiejscowa prenumerata i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników w Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karła Ludwika 11, S. Sokółowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Szański. — W Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu i Monachium, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wiedniu). — A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Cassin, 61. — Ogłoszenia (insoraty) przyjmuje administracja „Nowej Reformy“ w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym piętrem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadawanie po 60 h. od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 30 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się na cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. — Należność należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowa lata.

Kraków, 8 lipca.

W ten sposób może się tylko w Austrii kończyć przesilenie. Przez 10 dni wrze i kipi w kotle politycznym. Każdy dzień przynosi nowe dowody, że dotychczasowy prezydent gabinetu, dr Koerber, traci wszędzie grunt pod nogami. Nawet najbliżsi przyjaciele polityczni przedkładają mu długi „Sünden-Register“. — Wreszcie on sam czuje, że stanowisko jego dłużej utrzymać się nie da, bo przecież nawet w łonie jego gabinetu wyłaniają się różnice zdań. Do tego wszystkiego przyczyniają się trudności na Węgrzech, oddziałujące bardzo niekorzystnie na gabinet austriacki. Opinia publiczna przychodzi do przekonania, że nie jest to już jakieś przejściowe przesilenie gabinetu, lecz że zastrzyło się znowu od dawna już istniejące, bardzo poważne przesilenie państwowe.

Wszyscy rozsądni politycy i mężowie stanu wyczekują czynnika, nowego programu, daleko sięgających reform w ustroju państwowym, — bo państwu grozi ruina nieuchronna, jeżeli dalej latać się będzie sytuację i państwu każe się żyć z dziś na jutro. W odpowiedzi na te żądania przyszyto nową łata na istniejących, — nie powzięto żadnego postanowienia. Koerber zostaje nadal, jak gdyby nic się nie stało, jak gdyby nie było dość ważnych i rzeczowych powodów do jego ustąpienia.

Z raz zapowiadano, że cesarz w piśmie odręcznym do Koerbera, nie przyjmie jego dymisji, podając za powód, że źródłem jej wniesienia były stosunki węgierskie, których wyrównanie tem samem uczyni ustąpienie austriackiego premiera zbyt cennym. Ale i ten pomysł natrafił na silny protest rządu węgierskiego, który zamiar ten uważał za mieszanie się w wewnętrzne stosunki węgierskie. I oto dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące, odręczne pismo cesarskie do dra Koerbera:

Kochany drze Koerber!

Po dojrzałej rozprawie i szczegółowym zbadaniu motywów, które pana spowodowały do przedłożenia mi pańskiej i całego gabinetu dymisji, mimo trudności, które, według pańskiego przedstawienia, opanowały sytuację i hamująco wpływają na pańską działalność, nie mogę się zgodzić na pańską prośbę o uwolnienie.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które w najbliższym czasie wymagają załatwienia, a które muszą być powierzone wypróbowanym siłom, potrzebuję i nadal pańskiej dla mnie nader cennej służby.

Wspominając mile z podziękowaniem i uznaniem pańskie i innych członków gabinetu wielokrotnie, dotychczasowe zasługi, licząc na pański tak często już wypróbowany patriotyzm i zapewniam Pana o mojem nadal trwającym pełnem zaufaniu.

Wiedeń dnia 7 lipca 1903 r.

Franciszek Józef m. p.

Sprawa zała... tana. Cesarz wyjeżdża do Ischlu, minister spraw zagranicznych, zawsze nieustępliwie czynny, gdy zaostrożają się konflikty w polityce wewnętrznej, wyjeżdża na urlop do Francji, dr Rezek, zgłoszący swoją dymisję, wyrusza także na letnie wypoczynek — a dr Koerber zacznie się namyślać, ile uniwersytetów ma dać Czechom, a ile Niemcom, aby sobie przedłużyć żywota. Na razie trochę sobie wypocznie, w sierpniu zacznie konferować najpierw poufnie, potem jawnie, „z mężami zaufania“ Czechów i Niemców, potem załatwi sprawę obsadzenia ministerstwa dla Czech — a potem, ... potem spróbuje zwołać parlament. I zacznie się znowu stary taniec w kółko.

Ryło w Austrii przesilenie gabinetowe bez liku, ale żadne nie kończyło się jeszcze w taki sposób, jak obecne. Wszystkie latano, ale tej najnowszej łaty nawet prowizorycznie nie przyszyto: odpadnie ona bezwzględnie przy najbliższej sposobności. Bo że korona miała i ma zaufanie do dra Koerbera, o tem nie było nigdy wątpliwości. Ale w państwie konstytucyjnym musi przecież naczelnik rządu mieć zaufanie w parlamencie. Dr Koerber wniósł dymisję swoją dla tego właśnie, że tego zaufania nie był już pewnym. Obecnie w polityce wewnętrznej żadna nie zaszła na jego korzyść zmiana — przeciwnie, zaszły zmiany na jego niekorzyść. On pomimo to, na zlecenie korony, zostaje u steru rządu!

Przesilenie gabinetowe, a tem mniej państwowego, nie usuwa więc odręczne pismo cesarza, a chyba jeszcze ostrzejsze wytwarza stadyum.

W gościnie u dziedzicznego wroga.

Anglików uważają Francuzi za „dziedzicznych“ wrogów. Anglików nie Niemców. Nic w tem dziwnego nie będziemy widzieli, jeżeli sobie przypomniemy najwybitniejsze daty z dziejów Francji. Anglię już w XIV. wieku omal nie zgnetli Francji, która znowu aż do połowy XIX. stulecia uważała Niemców niebezpiecznym dla siebie. I dzisiaj Anglik jest jeszcze dla Francji wrogiem „dziedzicznym“, Niemcy chwilowo spansonym parweniuszem.

Bardzo dużo jest racyi w tem przeświadczeniu francuskiego. Oto już w roku 1346 w bitwie pod Crecy zadają Anglię kłeskę Francuzom. W dziesięć lat potem ponoszą Francuzi znowu kłeskę pod Maupertuis, a po zawarciu pokoju w Bretigny musieli odstąpić Albiowi południowo-zachodnią część kraju, a w dodatku Calais z okolicznem terytorjum. — W r. 1380 znowu Anglię niepokoją Francuzów, a w r. 1415 nastąpił pod Arincourt straszny pogrom Francji. Anglię wrótce ponowali nad upokorzonym narodem, aż wreszcie wystąpiła na widownię mściwiczka krzywd Joana d'Arc, dziewczica Orleańska. Ale dopiero w roku 1453 zostali z Francji wyparte zastępy wojsk angielskich, ale jeszcze Calais było w rękach Albionu.

To wystarcza. Bitwy pod Waterloo Francuzi nie wpisali do szeregu niezapomnianych krzywd. W epopei napoleońskiej Francja walczyła z całą Europą i Europa cała od Lipska do Waterloo usiłowała złamać przewagę francuską. W nowszych czasach prawdziwe i urojone krzywdy ze strony Anglików notowali Francuzi skwapliwie, zwłaszcza po r. 1870, gdy uczucie ich dumy stało się bardziej drażliwym. Gdy w r. 1898 na tradycyjnej uczcie w Mansion House ówczesny premier angielski, lord Salisbury, z mową tryumfatora w mowie swej zawiadomił obecnych, że Marchand opuścił Faszodę, we Francji podniósł się jednomyślny krzyk obrażenia dumy. Czy chodziło o

angielską rodziną królewską. Podczas bankietu wygłosił lord-major toast, poczem prezydent Loubet w odpowiedzi dziękował za zgotowane mu przyjęcie i przyłączył się do życzenia, by oba narody żyły z sobą w zgodzie w interesie ludzkości. Obecność ministra spraw zagranic francuskiego jest gwarancją, jaką wartość kładzie rząd francuski na to, by między obu państwami panowały pomyślne stosunki przyjazne i zostały pogłębione. Loubet wniósł wreszcie toast na cześć lord-majora i Rady miasta.

Równie wczoraj odbył Delcassé dłuższą konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych Landsdownem. — Prezydent Loubet przyjął ciało dyplomatyczne, poczem znowu Delcassé odbył konferencję z ambasadorem rosyjskim, hr. Benckendorf.

Oczywiście odwiedzinom Loubeta w Anglii nie można przypisywać epokowego znaczenia, sądząc atoli z zachowania się rządu i ludności wobec gości francuskich, tudzież z głosów pracy obu narodów, odwiedzin te przyczynią się do usunięcia wielu, jak już powiedzieliśmy, podejrzeń i wzajemnej nieufności.

Kółka rolnicze w Galicyi.

Rok 1902 zamknął drugie dziesięciolecie istnienia galicyjskiego Towarzystwa Kółek rolniczych. Sprawozdanie, jakie za ten rok wydał Zarząd główny, jest obszerniejsze niż zwykle, zawiera bowiem szczegółowe dane o nowych kierunkach działalności zarówno Towarzystwa, jak i poszczególnych Kółek, między innemi bardzo interesujące tabele o wydajności pól doświadczalnych. Dowiadujemy się z niego nietylko, że czynnik, powołane do kierownictwa Kółek galicyjskich, nie szczędziły i w tym roku pracy i zabiegów około podniesienia tych niezmierzenie ważnych organizacji, lecz także, że ta praca wydała obfite owoce, że rozwój Kółek był w tym roku jeszcze pomyślniejszym, niż w poprzednich latach.

Kółek nowych powstało w roku ubiegłym 79. Jakkolwiek więc z założonych dawniej u pażło i w tym roku 57, to jednak przyrost liczby Kółek, obejmujący 22 nowych, jest dość znaczny. Pociągający przyczyną, „że w kilkunastu miejscowościach, w których dawniej nie mogło się utrzymać Kółko rolnicze, obecnie przystąpiono na nowo do zawiązania Kółka, opierającego się już na trwałych podstawach.

Z należącego do Towarzystwa z górą 1000 Kółek, nadesłało za rok ubiegły sprawozdania 952, które razem liczą 41.116 członków. Kółka te odbyły w tym roku 2739 zebrań ogólnych, 6592 zwyczajnych, a ich zarządy 4768 posiedzeń.

Wartość własnych ich budynków dosięga w roku sprawozdawczym 550.289 koron i jest wyższą od kwoty roku poprzedniego o 34.636 koron. Liczba dzieł w bibliotekach Kółek wzrosła o 9000, z 54.818 na 63.043.

Bardzo znacznie wzmożło się zapotrzebowanie lepszych nasion, a zwłaszcza maszyn i narzędzi rolniczych w Kółkach. Podczas bowiem gdy pierwszych sprowadziły one w roku 1901 za kwotę 70.578 koron, zakupiły ich w roku sprawozdawczym za 97.316; maszyn zaś zapotrzebowano za kwotę trzy razy większą, niż w roku poprzednim, bo za 50.666 koron, wobec 17.621 koron w roku 1901. Natomiast rubryka

zakupna nawozów sztucznych pozostała prawie niezmieniona; wartość zużytych nawozów wzrosła z 251.860 na 252.889, a więc zaledwie o 1000 koron.

Z 952 kółek objętych sprawozdaniem posiadało w roku ubiegłym własne spielerze kółek 12, młeczarnie spółkowe kółek 8, piekarnię wspólną kółek 6, rzeźnię kółek 116, kasę pożyczkową lub spółkę, nie należącą pod Patronatem spółek 43 kółek, kasę lub spółkę pod Patronatem 83 kółek. I te liczby wykazują przyrost. Ochotnicze straż pożarne istniały w 76 kółkach, 93 zaś posiadały własne sikawki pożarne.

Pokaźniejsze daleko cyfry wykazują sprawozdanie co do ruchu handlowego w Kółkach. Niedobre stosunki handlowe po wsiach i miasteczkach, nadmierny wyzysk, wysokie ceny przy najgorszej jakości towaru w handlu, dalekich prywatnych, narzucały formalnie Kółkom rolniczym zadanie przeprowadzenia sanacji w drobnym handlu. Zadanie to podjęte z wielkim zapałem, tak dalece zaabsorbowało wiele Kółek, że o zasadniczej, najważniejszej części swego zadania, o sprawach rolniczych zapomnieli niemal zupełnie. Nie można jednak, jak zaznacza sprawozdanie, nie uznać ogromnego znaczenia tego ruchu na polu handlowem, przyniosł on bowiem Kółkom wielkie korzyści materialne i moralne, wytworzył konkurencję, obniżył ceny i zachęcił do podjęcia innych zyskowych przedsięwzięć.

Sumaryczne zestawienie 952 sprawozdań Kółek wykazuje, że sklepy handlowe istniały przy 705 Kółkach; z tych 456 prowadzono we własnym zarządzie a 249 wypuszczono w dzierżawę. W te handlowe przedsiębiorstwa włożyły Kółka razem w formie udziałów 420.031 koron, a więc blisko pół miliona. O wysokości ich obrotu handlowego dają wyobrażenie listy stracy, przedsięwzięte w roku ubiegłym w 207 sklepach. Obrót tych 207 sklepów Kółkowych wynosił razem 4.026.364 koron. Przypuszczając więc można, że obrót roczny wszystkich sklepów Kółkowych dochodził do 15 milionów koron.

Szkola handlowa Towarzystwa w Czernichowie, dostarcza co roku około dwudziestu praktycznie i teoretycznie wykształconych sklepikarzy.

W końcu nadmienić jeszcze należy, że Kółka w roku 1902 złożyły na potrzeby kościelne 20.058 koron, na inne cele publiczne 5693 koron.

Sprawozdanie tegoroczne dowodzi wyraźnie, że nawet w tak trudnych ekonomicznych i społecznych stosunkach, jakie panują w naszym kraju, uczciwa praca dla dobra publicznego parta wytrzymałością i energią niezmiernie dużo zdziałać może.

Dzisiaj i jutro odbędzie się w Jasle walne zgromadzenie delegatów Kółek.

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

6

(Ciąg dalszy).

Wielkosz zgałębił się w fotelu, nogę założył na nogę, ręce spleł na kolanie i odchrząknął, wreszcie, rzekł:

— A potrzebowałem!.. chciałem nawet do pana zajechać w tych dniach do Łapowa, ale mam gościa w domu i... znowu trochę gorzej się czuję w ostatnich czasach, więc fatygowałem pana do siebie.

— Nie szkodzi! — powtórzył obojętnie gość z typową miną bogatego kupca — a przyzwyczajony jeździć po dworach; dziękować Bogu, czterdziści lat tak jeżdżę i do Zastawów drogę znam od maleńkości. Nieboszczyk ojciec i nieboszczyk pani dziedziczka robiali ze mną nie jeden raz, i nie dziesięć razy interes. Ojaj!... co to dziwne. Bez Feigusa w całym świecie się nie obejdzie! — dodał z grubym śmiechem. — No, o co chodzi jaśnie panu?.. Jest może jaka dobra tranzakcja?.. chociaż mi się widzi, że teraz ani w Zastawach, ani w Puszczy niema jeszcze nic do sprzedania.

Romuald dołną wargę przygryzł i głowę spuścił na piersi, jakby się namyslał.

— Potrzebuję pieniędzy — odezwał się po chwili.

Feigus ramionami ruszył.

— To nie nowina!.. Kto nie potrzebuje pieniędzy w tych czasach?.. Ja to sobie miszlałem, jadąc tutaj. No, ale co ja na to poradzę?.. — Chęć pożyczyc dwa tysiące na weksel —

mówił Wielkosz, patrząc nieśmiało badawczym wzrokiem na Krezusa okolicy, który był wędrownym bankierem całego niemal ziemianstwa i, zrobiwszy znaczny majątek na dostawach zboża i handlu drzewem, uchodził za bogacza, posiadającego zawsze gotówkę i kredyt do rozporządzenia dla klientów solidnych.

Znano go już w drugim pokoleniu szlachty okolicznej i obywatelstwa, jako człowieka uczciwego i sumiennego kupca, który nie uprzedził lichwy, ale nie zaniedbywał swoich zysków, choćby najmniejszych, dbając o każdy grosz i dlatego twardym był wierzycielem dla nierzetelnych dłużników.

— Dwa tysiące!.. — powtórzył, kręcąc głową, jakby ta suma wydawała mu się nadzwyczajnie wysoką. — Dwa tysiące!.. to łatwo wymówić, ale wyłożyć na stół tyle pieniędzy, to tego dzisiaj nawet Feigus nie potrafi.

Po twarzy Romualda przemknął wyraz niechęci i niezadowolenia; domyślił się, że okoliczny bankier nie ma ochoty wygodzić mu nową pożyczkę w tym wypadku.

— No, nie udawaj pan! — rzekł z wymuszonym śmiechem — u pana przecież kieszenie dobrze wyładowane... — Cudziemi weksłami i kontraktami! — wtrącił zyd ze skromną niby miną — o gotówkę dzisiaj bardzo trudno. Ajaj!.. jak trudno!

Obracał czapkę w rękę i przypatrywał się jej z takim zajęciem, jak gdyby nigdy nie nosił jej na własnej głowie.

— Jaśnie pan chce na weksel? — spytał po chwili.

— Rozumie się.

— Z krótkim terminem?

— Dwumiesięcznym.

— I procent z góry?

— Jak zwykle.

— No tak, i jak zwykle... z prolongatą w terminie — dorzucił półgłosem, kiwając głową.

— Tym razem mam ewykę pewną — wtrącił Wielkosz — dostanę nową pożyczkę z banku.

— Dadzą? — z niedowierzającą miną spytał Feigus, zmrużając jedno oko z jakimś wyrazem ukrytej ironii.

— Mam przyrzeczone.

— Obietnica święta — zaśmiał się kupiec — trzeba ją jeszcze zapalić, żeby przy niej widać było, bo inaczej po ciemku nie zobaczysz się pieniędzy. Z przeproszeniem jaśnie pana, mnie się zdaje, co bank już nie da.

— Dlaczego?

— Dlaczego?.. Dlatego, że już za dużo dał.

— Zobaczymy!

— Daj Boże zobaczyc! — westchnął Feigus. — To po co jaśnie panu teraz gotówka? Wielkosz pomszył się na fotelu.

— Muszę zapłacić ratę zaległą.

— Znowu zaległa? — zdziwił się — ajaj!.. to co to będzie?.. Jak to tak dalej pójdzie, to z przeproszeniem jaśnie pana, Zastawy pójdą w zastaw, Trzymaj wystawia na sprzedaż, a Puszcza, to i tak puszcza, że z niej trudno będzie kółka wycofać. Pan się na starego zydą nie obrazi, to ja co powiem!.. dobrze?..

— Mów pan! — ośmielił go Romuald, ale brwi zadrgały mu kilka razy nerwowo.

— Jaśnie pan nie wieźmie tego za złe staremu Feigusowi, który pana znał jeszcze przed urodzeniem?.. Widzi pan — zaczął z jowialną niby i układną miną — mnie się widzi, co pan z tych wszystkich interesów nie wydobędzie się nigdy. To za duży kłopot dla jaśnie pana. Człowiek może tyle udźwignąć, ile może, to przecież prosta rzecz; a jak się na niego

za dno zwali, no to co on ma zrobić?.. On musi albo upaść, albo tego ciężaru wrzucić z siebie. Po co jaśnie pan ma upadać?.. Niech jaśnie pan to zruci, póki jeszcze czas!.. Ja panu to radzę, stary Feigus, tak radzi!..

Podniósł swój tłusty, gruby palec do góry i patrzył siwemi oczyma głęboko w rozszerzone źrenice Wielkosza.

— Feigus radzi!.. — powtórzył — majątek trzeba sprzedać, bo oczyścić go, na glanc, do zupełności, tego ani pan, ani nikt, ani nawet nieboszczyk mama pańska jużby nie potrafiła.

Romualdowi twarz pokryła się rumieńcem; łypał przez chwilę powiekami, a usta mu drgały i wężały się kurczowo.

Słowa żyda ubodły go głęboko i dotknęły w nim jakiejś ukrytej, bolesnej struny, która odezwała się, szarpnięta, niemal z jękiem.

Doznał takiego uczucia, jak gdyby mu w pierś wbito szeroki klin, który rozparzał je i zatamował w nich oddech.

— Sprzedać?.. — wykrzyknął z wysiłkiem i porwał się z miejsca — sprzedać?.. Zastawy sprzedać?.. Puszczę sprzedać?.. Zwarzawałem pan!.. Ziemia Wielkoszów nie jest do sprzedania. Pan wiesz, ile lat ona jest w naszych rękach?.. Czy pan to wiesz?..

Zaczął przechadzać się po pokoju, a psy, zbudzone jego głosem, warczały, podniosły się z miejsca i kreśliły się za swoim panem, podnosząc ku niemu łby, jakby z zapytaniem.

— Dobry sobie! — mówił wzburzony, przyspieszając kroku, chodząc wzdłuż pokoju z jednego kąta w drugi, podniecony, — sprzedać!.. komu sprzedać?.. komu?.. komu?

Zatrzymał się przed Feigusem i z rękoma w kieszeniach stawał przed nim, obrzucając go nienawistnym prawie i gniewnym spojrzeniem.

— Czy pan wiesz, co pan radzisz?.. sprzedać?.. komu?.. no, komu?

Feigus głowę przechylił, patrząc w ziemię i obojętnie pozwalał mu się rzucić i irytować.

— Co to, komu? — odparł nie zmieszany — kupiec się zawsze znajdzie.

— Tak, ale jaki? — wrzasnął mu prawie w samą twarz Romuald, — przecież pan wiesz, że kupić może tylko... — Zaciął usta i nie dokończył, ręką machnął i pomiędzy zębami syknął:

— Sal juif!.. — Et, co wy się tam na tem rozumiecie!..

Żyd kreślił w palcach gruby, złoty łańcuszek i zdawał się być nim więcej zajęty, aniżeli słowami jaśnie pana.

— No, to pozostanie panu jeszcze — odezwał się po chwili — jeden ratunek.

Zawiesił głos i czekał na wrazenie.

Wielkosz stanął w środku pokoju, otoczony psami, — spojrzął ciekawie na Feigusa i spytał niedowierzająco:

Jaki?

Zdawał się być sam zdziwiony pomysłem, który Feigusowi przyszedł do głowy, bo z własnego mózgu już żadnej myśli ratunkowej wycisnąć nie umiał.

— Kiedy jaśnie pan nie chce ziemi Wielkoszów za nic w świecie sprzedać, — mówił praktyczny racjonalista — to jest jeszcze jedno, co można zrobić... trzeba się ożenić bogato, z dużym posagiem!.. Wóz albo przewóz!.. Tu innej rady niema.

Westchnął, jakgdyby znużony tą rozmową i podszedł do biurka, aby spojrzeć na duży, złoty zegarek, który wydobyl leniwym ruchem z kieszeni do kamizelki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przedewszystkiem chodzi o to, czy kardynałowie nie należą do kuryi zgodzą się na kandydata, którego zaproponuje kurya. Podczas ostatniego „conclave” panowała zgoda co do kandydata, obecnie atoli zmieniły się stosunki od r. 1878. Kardynałowie zagraniczni przybędą, jak się zdaje, do Rzymu z wyrobionem już „a priori” przekonaniem, a pomiędzy kardynałami kuryalnymi istnieją sprzeczne prądy. Jedni chcą na tronie papieskim widzieć kardynała, któryby w zupełności szedł śladami Leona XIII. Drugi pragną osadzić na tronie papieża, przychylnego reformom kościelnym w duchu nowożytnym, i ta grupa kardynałów nazywa się „amerykanistyczną”. Trzecia partya radaby mieć papieża, któryby uwzględnił przedewszystkiem jej polityczne tendencje, zwłaszcza wobec rządu włoskiego. Te trzy stronnictwa zetrą się podczas „conclave”. Podobno kardynałowie zagraniczni w znacznej liczbie nie godzą się na zapatrywanie kardynałów kuryalnych, a trzeba uwzględnić, że zagraniczni księżęta kościoła mają potęgę głosów. Zgoda panuje chyba tylko co do tego, że kandydat musi być Włochem.

Alle kardynałów narodowości włoskiej jest spora liczba, kandydatów więc będzie aż nazbyt wielu. Nie należą do kuryi kardynałów włoskich jest 12. Oto ich spis: Prisco, arcybiskup Neapolu; Sartorio, patriarcha Wenecji; Monara, biskup Ancony; Riboldi, arcybiskup Rawenny; Portanova, arcybiskup Reggio; Francica-Nava, arcybiskup Catanii; Riehelmy, arcybiskup Turynu; Dell'Olio, arcybiskup Benewentu; Boschi, arcybiskup Ferrary; Capocelatro, arcybiskup Kapuy; Celesta, arcybiskup Palerma, tudzież Baciliori, biskup Werony.

Kardynałami kuryi są ci kardynałowie, którzy mają stałe siedzibę i urząd w Rzymie. Pobierają oni od Watykanu osobne apanaże po 20.000 lirów rocznie. W gronie ich tylko trzech obokrajowcy się znajdują: hiszpański Kapucyn Vives y Tuto; Francuz Mathieu i Niemiec Steinhuber. Na liście kardynałów kuryalnych włoskich są następujące nazwiska: Ferrata, Rampolla, Satoli, Vanutelli Wincenty, Gotti, Vanutelli Serafin, Segna, Pieroni, Agliardi, Cretoni, Machi, Oreglia, Pietro, Mocenni, Volpa, Gennari, Drago, Cassetta, Sominiatelli, Crisasa, Respighi, Martonelli, Tripepi i Cavagnis. Jak widzimy, dość jest powołanych, ale pozostaje zagadka, kto będzie wybrany.

Ze świata mody.

W porze ogórkowej, gdy nawet mniejsze miasta wyludniają się, gdy każdy, kto tylko może, ucieka na wieś, spoczywa także i wyobraźnia tych, którzy tworzą modę. Nowości w porze ogórkowej wcale się prawie nie pojawiają, chyba tylko wyjątkowo w dziedzinie strojów podróży i willagieturowych. Otóż pomiędzy strojami „podróżnymi” pierwsze dziś miejsce zajmują „costume tailleur” z grubego płótna żaglowego, ubrany angielskimi haftami, lub koronkami barwy naturalnej z grubej przędzy. Koronki jako gwiazdy, kwadraciki, lub wstęgi zdobną suknie, która obszyta jest fraszami o grubych nitach.

I dla tych, co przebywają na willagieturze, i dla tych, co pozostają w mieście równie przydatnym okaże się paltoćci bretoński, który można robić z rozmaitych materiałów. Białe, z cienkiej flaneli, spięte na wielkie guziki z perłowej masy, można wdziewać na każdą, choćby najstrojszą toaletę z chwilą nastania chłodu wieczornego. Bardzo efektownie wygląda paltoćci bretoński, którego opis podaje tutaj: „Drap de sole” koloru miedzianego kawy lub „mastic”, duży okragły karczek z takiegoż „drap de sole” białego, wyszyte na kółnierzu według wzoru z kordonku lub plecionki „mastic”, tegoż koloru „pampile” na wylogach. Rękawy „en pagode” z takim jak karczek przybraniem i wyszytym. Kapelusze orzechowy słomiany z dwoma strusimi krótkimi piórami, biały i „mastic”.

W toatach willagieturowych tego roku mniej nieszczęśliwych można wybrać, mimo to nie brak wcale ładnych modeli. Opis eleganckiego stroju willagieturowego podaje jedno z pism paryskich: Niebieskie płótno. Spódnica gładka od góry, ozdobiona od dołu siedmioma pliskami „en forme”, ponad którymi spódnica jakby spięta na guziki, rozchodzi się cokolwiek. W tym otworze wprawione płótno granatowe, każda pliska zakończona białą wąską torsadką, przy spódnicy białe z perłowej masy guziki. Żółta wstęga otwarta z przodu, ozdobiona po obu bokach guzikami, kółnierz mały stojący, mankiety i pasek z płótna granatowego, duży żabot z trzech rzędów koronek. Płaszkie bolero ze słomy białej, brzeg ze słomy niebieskiej, z tyłu na kapeluszu draperyja i kołce z koronki białej.

Z pomiędzy strojów spacerowych podaje model londyński, bardzo praktyczny: Świecący popielaty „serge”. Spódnica gładka „genre tailleur” półczysta i bardzo falista od dołu. W pasie czarna aksamitka, spadająca na spódnice. Stanik bluzkowy silnie wyrzucony „en pointe”, z przodu przybrany aksamitką, rękawy nie zbyt szerokie, wszyte w pasek. Kapelusze ze słomy popielatej silnie wygięty i podniesiony nad czołem, na głowie upięcie z białej wstążki. Parasolka biała, obszyta kordonką.

O parasolkach, które niemniej są ważne od kapeluszy, powiedzieć muszę, że wyrazem szyku w tym kierunku jest parasolka biała z grubej angielskiej krepki, ręcznie malowana w kwiaty lub motywy secesyjne, brzegi obszyte falbanami z karbowanej gazy, rączka z perłowej masy, inkrustowana złotem lub srebrem. Poza temi zbytkownymi cackami, używane są skromne, w postaci prostych „en tout cas”, z fularu „seren” lub lekkiej materijki, rączka gładka z drzewa białego, ozdobiona małym srebrnym lub złotym łańcem i wąskim monogramem właścicieli.

O zmiennym objawie donoszą z Paryża. Chciano tam usłynie na bieżącą pod podróży wprowadzić suknię „reformową”, wykonano bardzo efektowne modele, trafiono jednakże na zupełną obojętność pań. Suknia „reformowa” nie ma i jak się zdaje mieć nie będzie zwolenników w Paryżu, pomimo że znany powieściopisarz Marceli Prévost przemówił w „Figaro” za tą nowością. Iza.

Kronika.

Kraków, 8 lipca.

Deszcze, które od kilku dni padać nie przestają, budzą usprawiedliwione zaniepokojenie i obawy, czy wkrótce nie nastąpi wylewy. Według dokładnych informacji, jakich zasięgnęliśmy w kompetentnej materii, możemy zapewnić, że na razie, lubo stan

wody na Wiśle i jej dopływach jest wysoki, to jednak obawy wylewu nie ma. W górach deszcz padać przestał. Dla rolników jednak obecne deszcze mogą spowodować klęskę. Siana gniją na pokoszach, ziemniaki w nizinach spotyka również los podobny, a zboża nie dojrzewają, chociaż w tej porze w innych latach żniwa się rozpoczynają.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej ukonstytuował się, wybierając prezesem dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami pp. Jana Skirlińskiego i Józefa Homolca, sekretarzami: pp. Zygmunta Balińskiego i Kaspra Wojnar, skarbnikiem dra Michała Koya, rachmistrzem p. Natanson.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 5 po południu.

Z uniwersytetu. P. Jan Ptasnik, rodem z Miłkuszowic w Galicji, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

„Dzień kwiatów” — pod tem hasłem odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w parku dra Jordana wielka zabawa ogrodowa na rzecz przyjęcia wycieczek ludowych w Krakowie z kresowych stron kraju. Nad ułożeniem nader oryginalnego i urozmaiconego programu zabawy pracuje osobny komitet Towarzystwa Szkoły ludowej. Jak sam tytuł zabawy mówi, kwiaty odegrają w niedzielnym festynie główną rolę. Czy przez „kwiaty” komitet rozumieć chce tylko wonne i barwne kwiaty naszej flory, okazać to ustawić się mające w parku pawilony: Królewianek i kiosk florencki. Szczegółowy program odkrywa dotąd mgła tajemnicy, może uda nam się już jutro rąbek jej uchylić. Sam cel „dnia kwiatów” każe wnioskować, że cały Kraków popieszy na święto „róż, lilij i tulipanów”.

Dzień włóścianisk w liczbie przeszło 100 z parafii Jedlicze przybyły wczoraj o godzinie 6 wieczór do Krakowa pod przewodnictwem ks. dziekana Janickiego z Jedlicz, oraz miejscowych nauczycieli. Młodociani goście zostali zakwaterowani w dawnym budynku koszar obrony krajowej przy ulicy Karłowickiej. Dzisiaj zwiedzają miasto, kościoły i pamiątki narodowe. Dzisiaj ubrana jest w białe płótnianki i czerwone krakuski i posiada sztandarek narodowy, z którym wczoraj z dworca koleżka szła przez ulice miasta do przeznaczonej kwatery.

Ze sfer lekarskich. Z dniem 1 sierpnia b. r. zacznie wychodzić we Lwowie czasopiśmo zawodowe, broniące interesów stanu lekarskiego, jako dwutygodnik pod tytułem: „Głos lekarzy, organ lekarzy Galicji, Bukowiny i Śląska, subwencyonowany przez Towarzystwo samopomocy lekarzy, Izbę lek. krakowską, Izbę lekarską lwowską i Towarzystwo lekarzy galicyjskich”. Naczelnym redaktorem wybrany został dr Szczepan Mikołajski, a komitet redakcyjny składają drowie: Moszkowicz, Osarkiewicz, Piłowski, Wątorak i Ziembicki. Komitet redakcyjny pozwala sobie prosić uprzejmie w odczynie, przystanie do wydziału Tow. samopomocy, wszystkich lekarzy, tak członków Towarzystwa, jak i nienależących jeszcze do niego, aby raczyli przysięść mu w pomoc przez współpracownictwo w nowym piśmie i przez szybkie jednanie prenumeratorów, gdyż rozwój pomyślny organu zależy w znacznej mierze od jak najrychlejszego ustalenia bilansu.

Dla kolegów, chcących współpracować w „Głosie lekarzy”, dodaje komitet informację, że każdy numer, ile możności powinien stanowić dla siebie okragłą ilość i że z tego względu nawet przy omawianiu obszerniejszych spraw należy rzecz podzielić na parę artykułów o osobnych tytułach, a każdy artykuł może obejmować tylko 150 do 200 wierszy druku, gdyż pismo mające w pierwszym rzędzie zadanie agitacyjne, powinno składać się z krótkich treściwych utworów, łatwych do czytania nawet przy wielkim nawale pracy czytelnika. We wszystkich sprawach redakcyjnych zwracać się należy do redaktora naczelnego dra Szczepana Mikołajskiego (Lwów, ul. Śniadeckich 1. 6). Pierwsze numery „Głosu lekarzy” zostaną rozesłane wszystkim bez wyjątku kolegom z prośbą o przejrzenie i zaobserwowanie. Prenumerata roczna wynosi 6 koron. Dodać należy, że jest to pierwsze tego rodzaju pismo w języku polskim, poświęcone sprawom społeczno-lekarskim, bo dotychczas lekarze wiadomości te czerpać musieli jedynie z pism niemieckich.

Dr L.

Teatr poznański w Krakowie. Po powrocie z Tarnowa, gdzie dali 2 przedstawienia — „Knapę” z P. Parviego i „Na dzień” Gorkiego — odegrali wczoraj artyści poznańscy w teatrze przy ulicy Krowoderskiej „Wiesławę” operę ludową w 3 aktach, podług znanego śląskiego poematu Brodzińskiego, opracowanego przez K. Ostrowskiego. Uszczelniony ten poemat, pełen śpiewów choralnych i solowych, przeplatany ciągle tańcami, ma wszelkie warunki widowiska ludowego w całym znaczeniu tego słowa, tak jest ruchliwy, barwny, a swojski — to też w doskonałej grze artystów poznańskich podobał się licznie zebranej publiczności, zwłaszcza młodzieży, która ciąglemi oklaskami darzyła wykonawców. Najwięcej też oklasków zebrał, jak zwykle, p. St. Tarski za piosnką rolę organisty Piszczaka, który choć stary wiarus, ale śpiewał i tańczył na krakowskim weselu prowadził z ochotą. Uroczą Haliną była p. Maryowska, która również za grę z temperamentem i miły śpiew zdobyła liczne oklaski. W innych rolach wyróżniły się pp.: Ryzkowski (Stanisław Kmieć), Poleński (Jan Sasiad), Dybizbański (Wiesław), Kalinowski (pan młody), Grabowska (Bronisława) oraz w pomniejszych rolach panie Kalinowska, Gawlikowska, Szymańska i Laurowska.

We czwartek „Wiesław” po raz drugi. — Najbliższą nowością, którą odegrają artyści poznańscy w Krakowie, będzie „Kraj”, głoszą sztuka jednego z pisarzy warszawskich, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego przed 10 laty.

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: „Lohengrin”, który ściganą w sobotę niebawym liczbą osób do widowni teatru miejskiego, danym będzie po raz wtóry jutro i zapewni najniezawodniejszy teatr wilebielom światnego talentu p. Bandrowskiego. — Na sobotę przygotowuje dyrektora „Żydówkę”, w której wystąpi znany i ceniony śpiewak p. Floryjański. Partję kardynała odśpiewa p. Didor.

Sprawozdanie z festynu, urządzonego w czerwcu b. r. na rzecz funduszu budowy kościołów łacińskich w Galicji wschodniej, i z festynu urządzonego na dochód czyteln ludowych na kresach. — Pierwszy przyniósł dochodu brutto 465 koron, netto 280 koron, które odesłano do konystorza łacińskiego we Lwowie, drugi brutto 418 koron, netto 172 kor., które posłałem Tow. czyteln ludowych w Poznań. Wszystkim szanownym panom i panom, których staraniem i trudem festyny urzą-

dzone zostały, składam niniejszem gorące podziękowanie, niemniej towarzystwu „Harmonia”, które na pierwszy festyn dało muzykę bezpłatnie.

Dr Henryk Jordan.

Budowa szkół miejskich. Donoszą ze Lwowa: Rada szkolna krajowa postanowiła wybudować szkołę 1-klasową ludową w Gębultowie, w okręgu krakowskim zamiejskim, przy pomocy zasiłku z funduszu krajowego szkolnego, oraz udzieliła gminie Zysiej Górze (okręg brzeski) bezprocentową pożyczkę w kwocie 4000 koron na budowę szkoły.

Krakowskie Tow. ratunkowe udzieliło w czerwcu pomocy 286 razy (w dzień 205, w nocy 81), w maju 271 razy (w dzień 184, w nocy 87).

Polska sztuka stosowana. P. Jerzy Warchałowski pisze nam:

„W onegdajszym numerze „N. Reformy” mylnie zaanaczono, że II zeszyt „Materjalny”, wyd. T-wa „Polska sztuka stosowana” został wydany nakładem moim i p. Trojanowskiego. Do nas należały: układ zeszytu i wykonanie litografii, wydawnictwo zaś okazuje się nakładem T-wa „Polska sztuka stosowana”.

Examin dojrzałości w przyw. Seminarjum nauczycielskim żeńskim w Krakowie odbył się od 30 czerwca do 6 lipca pod przewodnictwem insp. Zaleskiego. Świadectwo dojrzałości uzyskały: Bandrowska Marya, Bieleninowa Stanisława, Bobkowska Wanda Cec. (z odzn.), Ceratkiwiczówna Anna, Czaplińska Antonina, Czerska Zofia, Fiedlerówna Ludmiła, Głowacka Marya, Kowarszówna Helena, Kudałcówna Stefania, Laberszczekówna Józefa, Madziarówna Michałina, Mazurekówna Helena, Michalkówna Marya, Morbitzerówna Jadwiga, Papuzińska Antonina, Pékny Janina (z odzn.), Pielichówna Aleksandra (z odzn.), Rosenzweig Olga, Rosenzweig Bronisława (z odzn.), Sikorska Anna, Skorzepianka Melania, Stanisławska Zofia, Szafranska Kazimiera, Witteówna Władysława, Wojkowska Michałina (z odzn.). — Szesć kandydatek przeznaczono do poprawienia z jednego przedmiotu po wakacjach, dwie reprobowano na rok. Jest to pierwszy egzamin dojrzałości w tym zakładzie, który w tym roku otrzymał prawo publiczności.

Komisja plantacyjna Rady miasta obradowała wczoraj wieczorem pod przewodnictwem r. m. dra Jordana. Na wniosek obecnego na posiedzeniu komisy kuratora plant dra M. Straszewskiego, uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek: Uchwała się zasadniczo, by raz na zawsze więcej nie zezwalano na stawianie żadnych bud na plantacjach i poleca się magistratowi, by na przyszłość wszelkie w tym kierunku wnoszone podania odrzucał a limine.

Zadrzewienie ulic w Krakowie. Na wczorajszym posiedzeniu komisji plantacyjnej p. Malecki, dyrektor ogrodów miejskich, został wezwany do opracowania projektu zadrzewienia ulic w Krakowie. Jest to sprawa ważna dla piękności i zdrowotności Krakowa, spóźdować się więc należy, że rzecz nie pójdzie w odwłokę, lecz po opracowaniu i przyjęciu projektu dokonane zostanie we właściwej porze zadrzewienie ulic, pozbawionych dotąd tej ozdoby.

Lawn-tenis na boisku „Sokoła” krakowskiego został już urządzony (sposobem angielskim). Bliskość miasta, swoboda, doskonały teren, oto zalety, jakie winny jednać licznych zwolenników tej gry w „Sokole”. Zapasy przyjmują handel p. Radnickiego (linia A—B), oraz kancelarya Towarzystwa w porze wieczornej. Godzina gry dla członków 1 K 20 h, dla nieczłonków 2 K.

Walne zgromadzenie Przytuliska uczestników powstań z r. 1863/4 odbędzie się 18 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Rady miasta. W razie braku dostatecznej liczby członków, odbędzie się drugie zgromadzenie o godzinie 6 bez względu na ilość zebranych.

Poswiecenie nowego lokalu Czytelni kolejowej przy ulicy Lubica L. 13 odbyło się wczoraj. Poświęcenia dokonał ks. J. Łabaj, proboszcz parafii św. Mikołaja, poczem przemawiali profesor uniwersytetu dr Koneczny i radca kolejowy p. Feliks Plasecki. Lokal Czytelni, odnowiony staraniem właściciela kamienicy, p. Gütza, przedstawia się bardzo pięknie, co niewątpliwie będzie zachęcającym dla członków Czytelni.

Niedoszły samobójca. Dzisiaj około godziny 6 zrana zjawił się w domu jednego z obywateli na Grzegorzach młody mężczyzna, zmoknięty, prawie bez ubrania i z poranieniami rękami, prosząc o schronienie. Nieznajomy podał, że nazywa się Juliusz Warm, jest z zawodu rysownikiem w Segon Gottes na Morawach, że znajduje dotychczasowe, i wogóle życie mu się sprzykrzyło, i aby je sobie odebrać, przyjechał tutaj. Właśnie rzucił się do Wisły, lecz, jako doskonały pływak — mimo, że przedtem popełniał sobie żyły u rąk dla upływu krwi — nie utonął, lecz instynktownie się wyrwał. Niedoszły samobójca znajduje się obecnie „pod telegrafem” dla stwierdzenia tożsamości jego osoby, gdyż, przybywszy w niedzielę do Krakowa, zamieszkał w hotelu londyńskim i podał się tam jako „Franz Korn, Reisender aus Olmitz”.

Ruch osobowy na szlaku Mikulczyca-Tartarów podjąto na nowo; odbywa się on przy pociągach Nr 3111, 3112, 3114 i 3115 przy pomocy przesłania się podróży. Pociągi 3113, 3116, 3117 i 3118 kursują tylko na szlaku Stanisławów-Mikulczyk.

Do Szcawnicy przybył dotąd dróżny 455, osób 589.

Na wystawie fotogr. w Wieliczce otrzymał także odznaczenie (medal brązowy) p. Zygmunt Pszorn ze Lwowa.

Strejk w Jaśle. W Jasle wybuchł strejk ogólny budowlany. Robotnicy domagają się skrócenia czasu pracy. Roboty przy wszystkich budowlach prywatnych i publicznych wstrzymano.

Nowy Sącz. W niedzielę 5 b. m. o godz. 3 po południu odbył się tu zjazd ochotniczych straży pożarnych okręgu związków. Zebrani delegaci i uczestnicy ochotniczych straży pożarnych z Limanowa, Grybowa, Bobowy, Nowego Targu, Muszyny, Pivnicznej i Nowego Sącza, wyruszyli do wspaniałego celu odbycia ćwiczeń straży pożarnych. Ćwiczenia najlepiej wykonała straż miejscowa z Nowego Sącza, której delegacja wyraziła uznanie, szczególnie naczelnikowi p. Jasię. Po ćwiczeniach powrócili wszyscy do straży pożarnej, gdzie odbyło się posiedzenie, na którym złożyli delegaci sprawozdania o stanie obrony pożarnej. Następnie przeprowadzono wybory: Naczelnikiem okręgowym wybrano p. Jana Jasię, zastępcą p. Ant. Kaję z Grybowa, sekretarzem p. Jana Staszka z Nowego Targu.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Jana Gnińskiego, wł. dóbr w Nowem Siole na prezesa, i Tytusa Zarzyckiego, wł. w Chotylinu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Cieszanowie.

Ostrawa Morawska, 4 lipca. (Kor. „N. Ref.”).

Pierwszy rok szkolny w tutejszej szkole polskiej im. Maryi Konopnickiej zakończył się 2 b. m. uroczystym popisem. Rano o godzinie 8 odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo, odprowadzone przez katechetę szkoły polskiej ks. Blęhę, poczem dla szkoły w odświętnych ubraniach zebrała się w wielkiej sali Doma polskiego, umyślnie na ten cel udekorowanej. Na dwóch obzernych stołach rozłożono wzory robót ręcznych kobiecych i wypracowania piśmienne uczniów i odcennie, chlubnie świadczące o pomyślnym rozwoju szkoły w ciągu tak krótkiego, bo dopiero jednorocznego istnienia. Liczne zgromadzenie rodziców i zaproszeni goście z przyjemnością i zainteresowaniem przysłuchiwali się śpiewom pieśni polskich i udatnym deklamacyom kilkunastu chłopców i dziewczątek, a następnie próbom głośnego czytania z książek, przeznaczonych na nagrody.

Po skończonym popisie przemówił do dzieci kierownik szkoły p. Gólcowski, zachęcając je do dalszej pilnej pracy i pobudzając do wdzięczności dla dobrodziejcy szkoły, w szczególności Tow. „Szkół ludowej” — zaś do rodziców przemówił prezes miejscowego Koła dr Seidl. Wskazał on trudne początki szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, które jednakże szczęśliwie przetrwała i dziś roknie pewny a pomyślny rozwój na przyszłość. Główną zasługą jej jest i będzie, że dzieci polskie zachowują do wynarodowienia, i że przez nie dział będzie nawet na rodziców, pobudzając ich do miłości słowa i pieśni polskiej, do szanowania wszystkich, co nasze. Mowca dziękując nauczycielowi, ks. katechezie i nauczycielce robót pannie Bukowej, a także za gorliwą i skuteczną pracę i zachęca rodziców do licznego zapisywania dzieci na rok przyszły. Szkoła w roku następnym będzie rozszerzoną na trzyklasową, będzie się mieścić w osobnym, obszernym budynku i posiadać 3 sily nauczycielskie.

Rozdaniem nagród w książkach i obrazkach skończyła się piękna uroczystość szkolna, która na długie pozostanie w pamięci tutejszej ludności polskiej. Wzruszeni rodzice prostymi słowy dziękowali nauczycielom i przesewili Koła za opiekę nad szkołą, a w głosie ich czuć było, iż dobrodziejstwo tej szkoły ocenili umiennie, i że się do niej przywiązali sercem.

Dzień przed zakończeniem roku szkolnego urządzono za staraniem komitetu szkolnego zabawę dla dzieci szkolnych. Mała drużyna dziewczątek i chłopców bawiła się ochotko na podwórzu szkolnym do późnego wieczora pod nadzorem nauczyciela; tu również uraczono ją skromnym podwieczorkiem. Ze smutkiem tylko stwierdzić należy, że do zaopiekowania się bawiącą się działawą przybyła zaledwie jedna z pań (drowa Seidlowa) i energicznie krzającą się aż do ukończenia zabawy, mimo, iż w Ostrawie nie brak pań z inteligencji polskiej, które czynności tej powinny sobie pociążyć za obowiązek patriotycznych.

Zmarli.

Dr Roman Jan Marek, kandydat adwokacki, zmarł w Krakowie w 36 roku życia. Pogrzeb we czwartek o godz. 5 po południu z domu przy ul. Nad Rudawą, 1. 3.

W Rndolowicach pod Jarosławiem zmarła nagle Kazimiera Janowiczowa, żona profesora uniwersytetu lwowskiego.

Ze świata.

W Warszawie odbyły się w niedzielę na Wiśle regaty Towarzystwa wioślarskiego. Komisję wyścigową składali pp.: Dionizy Zaborski, K. Trepte i J. Siffner; sędziami byli pp.: E. Gessner, E. Treutler, A. Stronimo i E. Trzaska, arbitrem p. J. Klegert i starterem p. St. Barcicki. Dystans 2000 metrów. W biegu „scullingów” pierwszy stanął u mety p. A. Krackiewicz, w biegu „pair-oaredów” zwyciężyła osada pod sterem p. J. Boryckiego, a w biegu półbłoków pierwszą stanęła u mety, bijąc przeciwnika o 6 sekund, osada pod sterem p. Raczkowskiego, w biegu sześciolosiówków o 8 sekund wyprzedziła osada z p. Władysławem Danilewskim, sternikiem. Po regatach zwycięzcom rozdano nagrody na wspólnie wieczery.

Dola redaktorów polskich w zaborze pruskim.

Za artykuł, w którym zachęcano dzieci polskie do oporu przeciwko niemieckiej nauce religii, skazany został wydawca i redaktor „Głosu Śląskiego” p. Siemianowski na 6 miesięcy więzienia, a odpowiedzialny redaktor tego pisma na 30 mk. grzywny.

W Niemczech trudnem położeniu znajduje się także wydawca „Gazety Grudziądzkiej” p. Kulerski k. Wytożcono mu nie mniej nie więcej jak pięć procesów politycznych. Na usilne starania rząd przyznał oskarżonemu jednak dłuższy urlop, celem odbycia potrzebnej kuraacji, zanim zasiądzie na ławie oskarżonych. Kurację tę odbywa p. Kulerski w Elgersburgu. Tymczasem na wieść, że przybył on do Grudziądza, aby wziąć udział w agitacji wyborczej, sąd zarządził dochodzenia, a gdy wieść ta okazała się mylną, zagroził, że p. Kulerskiego każe natychmiast aresztować, gdyby przed upływem udzielonego mu na kurację urlopu wrócił do Grudziądza w celach agitacyjnych.

Lingwistyczne pomysły Prusaków. Owieczki, pięknie położona nad jeziorem wieś kolonizacyjna w powiecie gnieźnieńskim, ma otrzymać nazwę „Owieschün”. Niema co mówić, Prusacy tym razem okazali „piramidalną” — jak się wyrażają oficerowie — pomysliwość. Nowa ta nazwa może brzmieć: „O! wie schün!” Zapewne komisja kolonizacyjna w myśl dotychczasowej praktyki utworzy tam jakąś tustą synaturę, lub wygodne schronienie dla jakiegoś głodnego Prusaka, który z całą racją będzie powtarzał: „O! wie schün!” I ta gospodarka skończy się kłędą, a wtedy Prusacy wołać będą: „O! wie traurig!”

Polka nadwornym fotografem. P. Olga Baczyńska, wdowa po urzędniku kolei państwowej, która prowadzi od lat 15 zakład fotograficzny w Wiedniu (Alserstrasse 27), uzyskała w tych dniach tytuł nadwornego fotografa za wysoce artystyczne zdjęcia, które uzyskały nader pochlebną opinię znawców na kilku wystawach.

Kardydał dr Kopp rozstał, jak donoszą pisma niemieckie, do wszystkich biskupów okólnik, w którym im donosi, że odmówił ślubu postowi Korfantenmu.

Uroczystość na cześć Husa w Moskwie. Moskiewskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności obchodziło uroczystości pamięci Jana Husa. Chór Towarzystwa odśpiewał pieśni serbskie, rosyjskie i pieśni husyckie; orkiestra Towarzystwa wykonała hymny narodowe rosyjski i czeski. Prezes Towarzystwa

Czerpeł—Spir ydyonowicz wygłosił mowę, tłumacząc związek pomiędzy naukami Husa a zwycięstwem pod Grunwaldem. Znaczący, że Słowianie powinni przygotowywać się do powtórzenia Grunwaldu; dopóki istnieje zakon teutoński, Słowianie nie powinni wypuszczać z jednej ręki ewangelii, z drugiej miecza, pomni przepowiedni Husa o wszechsłowiańskiej ugodzie. Obecni byli: Bułgarzy, Polacy, Serbowie, Chorwaci, Rosyjanie i Czesi.

Do papieża miał być wezwany, wedle doniesienia dzienników wiedeńskich, dr Karol Diem, lekarz miejski w Wiedniu, wynalazca aparatu do inhalacji tleniu. Dr Diem na wezwanie nuncyatury w Wiedniu miał udać się do Rzymu, do choiego papieża, celem urzędzenia dla niego inhalacji tleniu, ale wczoraj odwołał nuncyaturę swoje wozwanie.

Echo oszustw niemieckich. Z Kassal donoszą, że dyrektor „Trebrockkaunungsgesellschaft” Schmidt za oszustwo zawadzony został na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Samobójstwo ucznia. W Zagrzebiu z powodu żeli promocyj odebrał sobie życie strzałem z rewolwera uczeń III klasy gimnazjalnej, Juliusz Aschperger.

Wylew jeziora. W Stanach Zjednoczonych jezioro Oakford, koło miasta tejsamej nazwy, wylało skutkiem długotrwałych deszczów i zatopiło pobliską dolinę po przerwanu tamy. Pobliskie miejscowości zostały zalane, a 50 osób straciło życie.

Trzydzieści dziewcząt wpadło do nurtów rzeki Nekar w Heilbronn skutkiem zawałenia się kłaski wiodącej do zakładu kąpielowego. Łódź ratunkowa wydobyla z wody 29 dziewcząt, a tylko jedna utonąła. Kilka odniosło skaleczenia, a znaczna liczba rozchorowała się skutkiem strachu i przeziębienia.

Wypadek podczas pobytu Loubeta w Anglii zdarzył się na dworcu Wiktoryi i dał powód do sensacyjnych pogłosek. Gdy zajeżdżał na dworzec pociąg, wiozący Loubeta i króla, przez tłum widzów przecisnął się jakiś nieznany mężczyzna i sięgnął do kieszeni surduta. Agenci policyjni pochwycyli go i zaprowadzili do biura policyjnego, gdzie się okazało, że człowiek ów jest Francuzem, nazywa się Lefèvre i chciał wręczyć Loubetowi petycję. Policyja puściła go na wolność.

Rozruchy antimiryjskie. W Ewansoile w stanie Indiana Ameryki północnej od kilku dni szorzą się rozruchy antimiryjskie. Wczoraj — jak donoszą telegramy — tłum usiłował szturmować zdobyć więzienie i zynchować siedzących tam murzynów. Milicję obrzucono kamieniami. Milicya dała ognia i położyła trupem 7 osób a 14 zranila.

Miedzynarodowy kongres straży ogólnowych otwarty został wczoraj w Londynie przemową lorda majora. Z Austrii przybyli na kongres urzędowni delegaci.

Mascagni. Z Rzymu donoszą: Pewną sensację wywołuje tutaj sprawa Mascagniego. Małstro po swoich peregrynacjach w Ameryce, gdzie padł ofiarą niesummiennych impresaryów, bawi w Rzymie, aby bronić swojej sprawy, z powodu dymisji, jaką dostał ze stanowiska dyrektora liceum muzycznego w Pesaro. Od decyzji tej, przesłanej mu przez radę nadzorczą liceum, a potwierdzonej przez zwierzchniczą władzę, t. j. ministra oświaty, p. Nasiego, apelował do komisji rady stanu. Otóż Mascagni w obronie swojej dowodził, iż padł ofiarą masonerii. Kiedy był dyrektorem, proponowano mu, aby wstąpił do tajnego stowarzyszenia, mającego, jak ogólnie wiadomo, potężne wpływy w sferach rządowych, gdyż i ministrowie są masonami. Mascagni odmówił i niezwłocznie też zaczął się szykany, aby go wygrześć ze stanowiska. Byłby mu darowali częste wyjazdy z Pesaro, zbyt powierzchowne może spełnianie obowiązków, złe humory, arbitralność, ale nie darowano mu... lekceważenia sobie wolnolularstwa. Prezes rady nadzorczej, mason, zwrócił się do wielkiego mistrza, Ernesta Nathana, ten zaś do ministra oświaty Nasiego (także masona!). Mascagni został usunięty. Do Pesaro i tak wrócić już nie może, ale chce, aby zakulisowe te sprawy były znane światu.

Stodunastoletnia wdowa Franciszka Was w Nowych Hejdukach pod Królówką Hutą, chodzi codziennie pieszko na mszę do kościoła św. Jadwigi w Królewskiej Hucie, zajmując się też pracą domową i opowiada swoje przygody w życiu wesole i poważne; utrzymuje się z jałmużny. Z gminnej kasy dla ubogich otrzymuje tylko 3 marki miesięcznie.

500.000 rozwodów. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych otrzymane rozwodu nie jest rzeczą trudną, w niektórych nawet stanach najłatwiej po wódle wystarcza, to też liczba rozwodów rośnie tam niezmiernie szybko. Świeżo zawiązane stowarzyszenie duchownych

Rynek 8

W stylu zakopiańskim.

Broszki, Klamry do pasków, Noże do papieru, Popielniczki, Kubki do wódki, Puszki na papierosy, Solniczki, Maselniczki, Cukierniczki, Nożyki do owoców i t. d.
Wielki wybór wyrobów patryotycznych jakoteż pamiątek z Krakowa.
Poleca po cenach fabrycznych
Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych: **M. Jarra w Krakowie.** Magazyn fabryczny tylko od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach obok cukierni.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
1650 1 o **Marya Dumaire**
w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Zakopane.

"Warszawianka" pensjonat Maryi Danielukowej przy ul. Jagiellońskiej, umieszczony w nowej willi wśród lasu świerkowego. Pokoi 30 z werandami i balkonami, zwrócone do gór i słońca. Wodociąg. Konie na miejscu. Łazienka. Kuchnia zdrowa i obfita. Chorych na gruźlicę nie przyjmujemy się. Ceny przystępne. 1434 9 10

M. JAKUBOWSKI
W KRAKOWIE
poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27,
we Lwowie, pl. Maryacki 10.
Sprzedaje po cenach najniższych:
Wyroby z nowego srebra, srebrzone,
czyli z tak zwanego chińskiego srebra,
z brązu i ze srebra prawdziwego 13
prób, ze złota dla użytku kościelnego
i domowego. 1286 8 8
Naczynia i Zastawy stołowe.
Osoby żądające ulg w wypłatach,
zechęć zgłaszać się do kantoru przy
ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Żytniówka wystana
wyprodukowana z czystego żyta i siodu
żytniego.
Zarząd gorzelnii dóbr Grodkowice,
p. Brzezine,
wysyła takową franco za pobraniem
lub nadesłaniem należności koron 7-75
za 3 1/2 l. 86% w ozdobnych fiolkach
aptecznych. Dla większych ilości w be-
czkach odpowiednia zniżka. 1506 9 0



Ostrzeżenie!

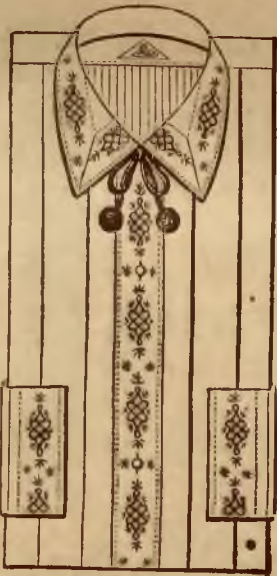
Publiczność poczuwająca się do
popierania przemysłu rodzinnego —
żąda w sklepach kopert i papierów
listowych wyrobu nowo założonej
fabryki S. W. Niemojowskiego
ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwa-
żając na prowincjonalni, którzy z po-
wodów dla mnie niezrozumiałych,
wzbraniają się utrzymywać na skła-
dzie moje wyroby, pozamawiali u
swoich dostawców papiery listowe
z napisem: „Wyrób krajowy“ i Pu-
bliczności żądającej wyrobów krajo-
wych, sprzedają jako takie, wpro-
wadzając ją w błąd, a wyrządzając
przemysłowi rodzinnemu i mnie wiel-
ką krzywdę.
Oświadczam więc, że w kraju
istnieje tylko jedna fabryka kopert
i papierów listowych pod firmą: S.
W. Niemojowski, że wszystkie
wyroby moje zaopatrzone są wyżej
odbitym znakiem ochronnym; wszel-
kie więc wyroby papierowe bez po-
wyższego znaku, a tylko z napisem
„Wyrób krajowy“, nie są w kraju
wyrabiane, a ci, którzy je jako
wyroby krajowe sprzedają, popeł-
niają nadużycie, które Publiczność
powinna napietnować.
Gdyby powyższe ogłoszenie nie
położyło kresu dalszym nadużyciom,
zmuszony będę ogłosić z imienia i
nazwiska tych kupców, którzy je
uprawiają. 1824 10 0

S. W. Niemojowski,
pierwsza w kraju fabryka
wyrobów z papieru.

NA SEZON LETNI NAPÓJ CHŁO-
DZĄCY BEZALKOHOLOWY

BIELIZNE MĘSKA

ze słynną marką **Lwa** se słynną marką **Lwa**

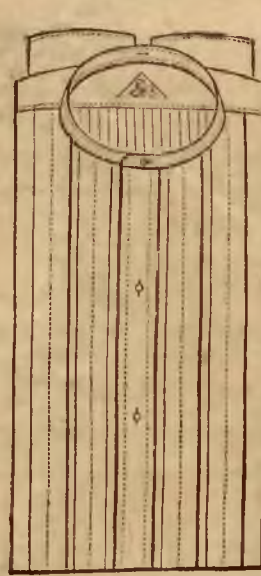


A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 13.

Koszule białe gładkie zhr. 1-25, 1-60, 2-— i 2-30
Koszule białe w plisy „ 2-— i 2-50
Koszule białe miękkie „ 1-60, 2-50 i 2-80
Koszule kolorowe „ 1-75, 2-—, 2-30, 2-50, 2-75 i 3-60
Koszule dla turystów „ 1-25, 2-—, 2-50 i 3-50
Koszule nocne „ 1-65, 1-85 i 2-—
Koszulki dla cyklistów (Sweaters) zhr. 1-—, 1-50 do 5-50
Kalesony „ 1-25 i 1-50.

Wielki wybór Kołnierzy, Mankietów, Skarpetek, Pończoch, Ręczników,
Chustek do nosa batystowych i płóciennych itp. 1474 5 10

Zapasy wielkie. — Ceny niskie, stałe.



Nauka języków: włoskiego, an-
gielskiego i rosyjskiego.
Wszelkie **Uczennictwa**. Kraków, ul.
Mikołajska Nr. 17, I. piętro. 1182 17 0

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow.
P.T. Publiczność, iż **zniżyła**
ceny:
od koszuli . . . 9 ct.
„ półkoszulka . . . 5 „
„ kołnierza . . . 1 1/2 „
„ pary mankietów . . . 3 „
„ firanek białych . . . 40 „
„ kremów . . . 50 „
Bielizna po wypraniu wygląda
1551 zupełnie jak nowa! 7 0



MILIONY DAM
używa „FEOLIN“
Zapytajcie się swego lekarza, czy „FEOLIN“
nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę,
włosy i zęby?
Najbardziej nieczysta twarz
i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast ary-
stokratycznej delikatności i formy przez uży-
wanie „FEOLIN“.
„FEOLIN“ jest mydłem złożonym z 42ch
najszlachetniejszych i najcenniejszych ziół.
Zapewnia, że wszelkie zmarszczki i fałdy
na twarzy, wągry, przyszcze, czerwoność nosa
i t. d. — przy użyciu „FEOLIN“ znikają
bez śladu.
„FEOLIN“ stanowi najlepszy środek do
pielegnowania, czyszczenia i upiększenia wło-
sów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu
i chorobom głowy.
„FEOLIN“ jest również najlepszym i naj-
naturalniej srodkiem do czyszczenia zębów.
Kto „FEOLIN“ używa regularnie zamiast
mydła, pozostaje młodym i pięknym.
Zobowiązujemy się pieniędże natychmiast
zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEOLIN“
nie był zadowolony. Cena sztuksi 1 K., 3 szt.
K. 2-50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K. Porto od je-
dnej sztuksi 20 h., od 3 sztuk zwwyż 60 h.
Za pobraniem 60 h. więcej.
Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezik,
Mariahilferstrasse 38. 1092 6 6
Składy w Krakowie: Skład główny: J. Ha-
nak i Sp., drogueria, ul. Szewska 5; Franci-
szek Zopoth i Sp., drogueria, ul. Sienna 12;
Apteka „pod Gwiazdą“, ul. Floryańska; Józef
Nowak (dawniej M. Doening), perfumerya, Ry-
nek gł. 17; M. Figiel, perfumerya, Rynek gł. 26;
Kotapka Roman, perfumerya, ul. Szewska 21;
Reim i Sp., Rynek, „pod czarnym psem.“

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbiórca majowego, poleca handel
W. Adamowicza
11 w Brodach na pograniczu rosyjskim. 47 0
1 funt „Famillijnej“ bardzo dobrej . . . zhr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnym opakowaniu 3.50
1 funt „Okruhów“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
● Herbata z Brodów! ● Kawa Ceylon, znakomita, franco 6 kilo . . . 9-—

Słynne w świecie wody mineralne ze źródoł
VICHY
Własność rządu francuskiego. 994 7 10
Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech źródoł
Célestins, Grande-Grille, Hôpital pić należy.
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach.

Kor. 5'60. Podziw budzące. K 5'60.
Bez konkurencji.
Tylko kor. 5'60 kosztuje prawdziwy szwajcarski niklowy
kotwicz. zegarek remontoar „System Rosskopf Patent“
Ten prawdziwy szwajcarski niklowy kotwiczowy
zegarek remontoar „System Rosskopf Patent“ z pa-
tentowaną emaliowaną tarczą, wygląda, jak rysunek
obok, idzie 36 godzin, ma z poręczaniem dobrze idące
wewnątrz. Za każdy zegarek daje się 5-letnie poręcze-
nie na piśmie, a wskutek swego zewnętrznego wyko-
nania (bardzo silne prawdziwie niklowe koperty),
nadaje się szczególnie tam, gdzie potrzeba mocnego
zegarka i każdemu godzi się go polecić jak najlepiej.
Cena wraz z łańcuszkiem i pięk. futerałem tylko
K 5'60. Przy zakupie 2 zegarków naraz tylko po 5 K.
Daje te zegarki także na 8-dniową próbę, a jeśli
się nie spodoba, przyjmując je po 8 dniach bez tru-
dności i odsyłam zapłaconą kwotę w całości napowrót.
Wysyła tylko za zaliczką 1. po otrzymaniu należytości
1644 3 7 **Józef Spiering**
w WIEDNIU, I., Postgasse Nr. 2—m.

Założone w 1892 roku
TOWARZYSTWO TKACZY
pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynnie
poczta loco, obok Krosna,
odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemysłu,
Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894,
poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby
czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do naj-
grubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki,
worki, scierki do podłóg; **Płócenka kolorowe** w różnych deseniach;
Dreliszki szare i kolorowe liberyjne; **Dymy** zwykłe i adamaszkowe;
Ręczniki zwykłe i adamaszkowe; **Obrusy** z serwetkami w różnych
deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe;
Chustki męskie i damskie białe; **Scierki** szare w deseni, białe z brze-
gami kolorowymi; **Partuski** kolorowe, lniane lub z kręconych nici,
ze szlakiem; **Kapy** na łóżka; **Czesanki** (Kangarny) czyste wełniane;
Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru
i gatunku; i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.
UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, ani też
nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład **tylko w Korczynnie** (przy
szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.
Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. ś. Sylwestra
w Korczynnie koło Krosna. 1463 9 10
Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franko.
Z poważaniem **Dyrekcja.**

OSTRZEŻENIE!
Innych magazynów fabryka w Krakowie nie posiada, tylko od
strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach, obok cukierni.
1610 6 10

Clayton & Shuttleworth Ltd

filia: **Kraków, Rynek 34**
polecają na obecny sezon: 1579 5 0
kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki
Wood'a, grabiarki Tiger, Hollingsworth
i przetrząsacze do siana.
Cenniki darmo i oplatnie.

Ekonom żonaty, zawiadowca
folwarku i 2 chmie-
larni. pragnie zmienić miejsce od 1go
października lub wcześniej. — Łaskawe
zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Jan**
KAMINSKI, instruktor szkoły rolniczej
w Kobiernicach, o. p. Kęty. 1653 5 5

Dom z ogrodem

róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43,
z placem pod budowę (miejsce nada-
jące się na założenie przedsiębiorstwa
przemysł., w najzdrowszej części mia-
sta, w pobliżu linii tramwajowej — jest
do sprzedania. — Wiadomość tamże.
1086 20 0

L. 51142 B. 903. 1695 3 3

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
rozpisuje niniejszem publiczną ofertę
w licytacji na roboty przy budo-
wie magazynu dekoracyi teatral-
nych przy ul. Radziwiłłowskiej, wyko-
nać się mającą, a to na roboty:
1) ziemskie, piwniczne i murarskie,
2) ciesielskie,
3) blacharskie,
z terminem na dzień 10-go lipca
1903 r. do godziny 12-iej w po-
łudnie.

Wadium wynoszące 5% ofertowanej
sumy należy złożyć przed terminem li-
cytacji w Kasie miejskiej i wykazać
się przy składaniu oferty kwitem de-
pozytowym.
Oferty zapieczętowane i stemplowane
składać mają oferenci w **Budowni-
ctwie miejskiem**, gdzie się odbę-
dzie licytacja i gdzie w godzinach
urzędowych rozpatrywać można plany,
warunki licytacyjne i otrzymać wykaz
robót, służące za podstawę ofertom.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 1 lipca 1903 r.

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skryty dłużny, dla
wypłacalnych osób każdego stanu — spłata
małymi ratami — procent 5 1/2%
Pożyczki hipoteczne na I.—II. miejsce —
procent 3 1/2%
Zgłoszenia w języku niemieckim do **Lesz-
młot 68 Bankbrotomani** iroda Buda-
pest, VI., Nagymez-ntoza 27. — (Marka
na odpowiedź pożądana). 1624 5 6

Gierpiący na przepuklinę

popelniają
ZBRODNIĘ
przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują
mego wynalazku. — Bez operacyi. — Dosta-
tem złoty medal! — Demonstrowałem przed
profesorem Gussenbauerem. — Prospekt
pod dyskretyą gratis. — **B. Carl Tiesel**,
specjalista, Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.

E. 3947. 1649 2 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dzierżawy
owsa, siana i słomy dla c. i k. wojs-
ka w Bielsku żałoga stojącego, na
czas od 1 września 1903 r. do końca
grudnia 1903 r. a względnie do końca
września 1904 r., odbędzie się w c. i k.
magazynie żywności w Olomuńcu roz-
prawa ofertowa dnia 13 lipca 1903 r.
o godz. 10ej przed południem.
Blizsze warunki ogłoszone są w urzę-
dowej „Gazecie Lwowskiej, w „Czasie“
i w „Nowej Reformie“ z dnia 3 lipca
1903 r.

Tesame warunki można przejrzeć
w c. i k. magazynach żywności w Kra-
kowie, w Olomuńcu i w Tarnowie,
w c. i k. filialnych magazynach ży-
wności w Bochni i w Opawie, w Sta-
rostwach powiatowych, Towarzystwach
rolniczych, jakoteż w Izbach handlo-
wych i przemysłowych, łączących w o-
brębie c. i k. I. korpusu.
Z c. i k. Intendenty I. korpusu.

2 studentów lub 2 panienki
tylko z lepszego domu, przyjmie rodzina
nrzędnicza. — **Kraków, Pedzichów 11,**
partier na lewo, czerwona latarnia. 1698

Pierwsze piętro

w domu przy ul. św. Anny Nr. 3,
składające się z 7-min dużych pokoi,
jest zaraz do wynajęcia.
Blizszych wiadomości udzieli kance-
larya adwokata **Dr. Doboszyńskiego**
1540 przy ul. św. Anny Nr. 3. 10 0

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27. II. p.

Do mego handlu korzennego i materyałów

przyjmę zdolnego **pomocnika**
handlowego jako magazyniera 1710 3 3
Fr. Lenert,
Kraków, ul. Sławkowska 6.

Kancelarya
C. K. NOTARYUSZA 1699 3 3

Wiktora Brzeskiego
przeniesioną została do domu
przy ul. Jagiellońskiej 11.

L. 5016/I. 903. 1690 3 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
rozpisuje niniejszem publiczną ofertę
w licytacji na **przebudowę wy-
chodków** w szkole miejskiej ś. Scho-
lastyki, dokonać się mającą w ciągu
wakacyi szkolnych.

Przedmiot licytacji stanowią:

- 1) roboty murarskie,
- 2) roboty ciesielskie,
- 3) roboty stolarskie,
- 4) roboty blacharskie,
- 5) roboty instalatorskie.

Na każdą z robót można oferować
osobno.

Termin licytacji wyznacza się na
dzień 9 lipca 1903 r., godzinę
12tą w południe, w biurze Budo-
wnictwa miejskiego.

Przed licytacją należy w Kasie miej-
skiej złożyć wadium wynoszące 5%
oferowanej sumy i wykazać się przed
składaniem oferty kwitem depozyto-
wym. W Budownictwie miejskiem mo-
żna przeglądać plan budowy, warunki
licytacyjne i otrzymać wykaz robót,
stanowiący podstawę dla robót.

Magistrat stoł. król. miasta
Krakowa,
dnia 1 lipca 1903 r.

L. 1763. 1704 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznie
oprzęgniętej posady **weterynarza**
miejskiego z płacą roczną 1200
koron, która później może być pod-
wyższoną — rozpisuje się konkurs
z terminem do dnia 15go lipca
1903 r.

Ubiegający się o tę posadę winni
swe podania zaopatrzone w metrykę
chrztu, dyplom lekarza weterynary
i dowód stwierdzający dotychczasowe
zajęcie — wnieść do tutejszego
Magistratu.

Magistrat w Żywie,
dnia 4 lipca 1903 r.
Burmistrz: **Studencki.**

KWAS

poleca

SKŁAD APTECZNY
KARMEŁICKA 15.

Pierwszy galicyjski DOM dla ZIEMIANK

we Lwowie
otworzył w Krakowie Reprezentację
przy ul. Szewskiej L. 2.
i poleca 1523 12 15
Maszyny rolnicze słynnej fabryki
E. Kühne, Moson;
Maszyny żniwne Mc. Cormicka
z Chicago;
Przyrządy młeczarskie Korona
Svenska Centrifug Aktie Bolaget;
Garnitury parowe Nicholsona;
Motory benzynowe i spirytusowe
„Gnom” z Oberursel;
Sadzownicy do ziemiaków Aspin-
wall Mfg. Co. z Jackson U. S. A.
Korczownicy Chamberlain Mfg. Co
Olean i t. d. i t. d.
Własna fabryka mączki z krwi,
wszelkie nawozy sztuczne.
Poszukuje się zdolnych agentów.

KSIEGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny nowość:

Listy rosyjskie

(Rosyjskie polonofilstwo i słowianofil-
stwo. Wrzesnia w opinii rosyjskiej.
Sprawa Stachowicza i legalna opozy-
cja. Cerkiew a sekty. Obrazki z życia
duchowieństwa prawosławnego).

Cena egzemplarza 1 kor. 50 h.
1722 1 5

Kurs prywatny.

Do egzaminu z rachunkowości
państwowej, buchaltury pojed. i po-
dwojnej, przygotowuje pod gwaran-
cją, zdania w najkrótszym czasie, za
skromnem wynagrodzeniem. 1726 1 0
Henryk Gottlieb,
rut. egz. nauczyciel, w Krakowie, przy ul.
Dietlowskiej L. 68, drugie piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa poszukuje
do wynajęcia od 1go września ewen-
tualnie od 1go października b. r. na
pomieszczenie szkoły ludowej lokalu
w śródmieściu, lub w przyległych do
śródmieścia ulicach.

Lokal ma się składać z 6ciu do 7mu
obszernych sal, odpowiednich na klasy,
pokoju na kancelaryę i pokoju z ku-
chnią na mieszkanie tercyana.

Oferty należy wnieść w krótkiej dro-
dze do Wydziału IV. Magistratu (Ry-
nek gł. L. 19, II. piętro) jak najspie-
szniej, a najpóźniej do dnia 1go sier-
pnia 1903 r. 1725 1 3

KOMITET

c. k. Towarzystwa gospod. galic.
we Lwowie

ogłasza niniejszem konkurs na
posadę referenta dla spraw
ekonomiczno-rolniczych przy
biurze Komitetu we Lwowie. Do
zakresu obowiązków referenta wcho-
dzą: przeprowadzanie badań i wy-
gotowywanie referatów z zakresu
gospodarstwa krajowego, ekonomii
rolniczej i t. p., mających służyć za
materiał przygotowawczy dla prac
Komitetu; prowadzenie biura staty-
stycznego, oraz redakcja czasopisma
„Rolnik.”

Kandydaci poniżej lat 40, posia-
dający ukończone studia uniwersy-
teckie, wykształcenie w kierunku
ekonomiczno-prawniczym, prakty-
czną znajomość rolniczego zawodu,
oraz dokładną znajomość języka nie-
mieckiego, zechcą nadsyłać podania
oraz swe curriculum-vitae i prace
naukowe drukiem ogłoszane na ręce
Prezesa Komitetu c. k. Towarzystwa
gospod. we Lwowie przy ul. Słowa-
ckiego L. 8, który udzieli listownie
bliższych informacji co do warun-
ków. Wysokość płacy początkowej
zależna jest od kwalifikacji. Ter-
min wnoszenia podań do dnia 1
października 1903 r. 1701 1 2

Prezes c. k. Towarzystwa gospod.:
Kozłowski.
Sekretarz: Skrochowski.

W PRACOWNI SUKIEŃ DAMSKICH
udzielam lekcji kroju systemem
francuskim, oraz najświeższym wiedeń-
skim, udzielam również w domach pry-
watnych. 1240 10 10
FLORA w Krakowie, Podwałe 13.

Główne zastępstwo i skład na zachodnią
Galicyę
Fattingera sucharów
dla psów i t. p. wyrobów.

Reim i Spółka

Rynek L. 37, KRAKOW, linia A-B,
POLECAJĄ:

Przybory do rybołówstwa,
w wielkim wyborze.
Przyrządy gimnastyczne.
Hamaki i Huśtawki ogrodowe.
Piłki ręczne i nożne. Tornistry dla turystów.

PASTY, KREMY
do czarnych i kolor.
bucików.
Buciki Tennisowe
i gim. Kalosze.

Nowość: Pasty olejne Raffaelli.
Farby olejne i akwarelowe
do malowań artystycznych.
Przybory i wzory do rysowania
i malowania. 1634 2 9

Ształugi polne, Bloki do szkieł.
Parasole dla PP. malarzy.
Necessary i Rzemyski podróżny.
Fłaszki i Kubki do podróży.
Czepki, Kapelusze i Pantofelki do kapieli.

LAWN-TENNIS
Krokiety.
KRĘGLE
i Kule do tychże.
Kule i Kije bilardowe.

Szczoteczki do zębów i paznokci.
Grzebienie, Lusterka, Gąbki toaletowe.
Puszki i Łabędziki do pudru.
Rozpylacze do perfum.
Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.

Mydła z fabryk „Tlen” we Lwowie
i Fr. Pulsa w Warszawie,
oraz francuskie i angielskie.
Wody kolońskie i Perfumy z fabryk
krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny, Miednice, Poduszki
gumowe.
Wyroby kauczukowe i gumowe do
celów chirurgicznych i sanitarnych.
Zabawki i Lalki gumowe.

SYRÓP PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi
wyrobiony od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano**,
Florenca, via Pandolfini (Włochy).
Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti**,
910 29 100 Ala (Tyrol połud.)

Tapety, Sztukaterye
sufitową,
Story
i Żaluzye
każdego systemu,

A. Krzysztofowicz
we Lwowie, hotel Georgea.
Wielki skład: **Materij meblowych,**
Dywanów, Portyer, Firanek itp.

Wzory wysyłam opłatnie. 1345 8 0

Zakopane. Willa Wanda.

Pokoje od 50 cent. — „Pension” od 3
złr. dziennie. — Kuchnia wysmienita. —
Sala balowa. — Czytelnia. — Fortepian.
Bechsteina i t. d. 1627 4 4

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNA

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicery-
nowo-banowskiego J. Wiśniewskiego**,
które usuwa pęgi, liszaje, wagi i wszelkie
wyrzuty, czyniąc skórę piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Drogueria pod firmą
J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag.
farmacji, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerie;
w **Bochni** Jan Miśnik, drogueria; w **Lwo-
wie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.
Z powodu licznych podróbek uprasza się wy-
raźnie żądać „Mydła Jakóbka Wiśniewskiego”,
magistra farmacji. 351 40 0

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy
nie może rywalizować
pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**.
Środek ten otrzymany z odświeżających substan-
cyj, usuwa w krótkim czasie pęgi, plamy
wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świe-
tłą białość, świeżość i delikatność. — Cena
4 korony.

Ekstrakt orzechowy włosom ai-
włosom wym i wy-
płowiłym po kilkakrotnym użyciu przywraca
piękny kolor, nie farbując, lecz tylko odnawia
włosy, które pod wpływem tego znakomitego
środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena
flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odnacza się nadzw-
yczajną delikatnością
i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa
na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworze-
niu się zmarszczek na twarzy. — Cena 2 K.

Puder salicylowy przeciw poc-
eniu się i odpa-
rzaniu nóg. — Cena pudełka 50 hal. i 1 K.

Wiolin usuwa pocenie się rąk i pach
i nieprzyjemną woń potu. — Fla-
kon K 1-20.

Walentin wstrzymuje najsilniejsze wy-
padanie włosów, cebulki wło-
sów wzmacnia i do wytwarzania i porostu
włosów pobudza. Cena flakonu K 3-20 i K 6.

Jan Ihnatowicz

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11.
II. W Krakowie Sukiennice Nr. 20. — III. W Przemyślu ulica Franciszkańska Nr. 24.

Wezwanie

DO DOBROWOLNEJ KONWERSYI:

5% pożyczki pierwszeństwa z roku 1870, I. emisji
w pozostającej w obiegu sumie ogólnej

zł. 17,561.000 w srebrze (czyli koron 35,122.000)

i 5% pożyczki pierwszeństwa z roku 1878 II. emisji
w pozostającej w obiegu sumie ogólnej

zł. 2,658.400 w srebrze (czyli koron 5,316.800)

za 120 1/2 %

w 3 1/2 % obligacjach pożyczki pierwszeństwa

pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Konwertujący otrzymuje przeto za każdą dostarczoną obligację 5% pożyczki, ogółem
nominalną kwotę 482 kor. w obligacjach o procentowaniu bieżącym w stosunku 3 1/2 od sta,
począwszy od dnia 1go marca 1903 r., a mianowicie: odstemplowaną na także oprocentowanie
pierwotną

obligację imiennej wartości . . . 400 kor.
tudzież dopłatę w wysokości 82 kor.

również w obligacjach 3 1/2 % pożyczki pierwszeństwa pierwszej węgiersko-
galicyjskiej kolei żelaznej, emisji z roku 1903.

O ile przypadające wedle powyższych postanowień na rzecz konwertującego dopłaty
w 3 1/2 % pożyczce nie dadzą się w **sztukach efektywnych** uskuteczyć,
zostanie ich wartość, wedle każdorazem notowanego ostatniego kursu pieniężnego, wraz z na-
leżytością za kupon bieżący od dnia 1go marca 1903 r. w gotówce wypłaconą.

Konwersję tę uskutecznią się do dnia 20 lipca
b. r. włącznie.

Powołując się na szczegółowy prospekt, ogłoszony przez c. k. Administrację Państwa,
Pierwszą galicyjsko-węgierską kolej żelazną i Union-Bank w „Gazecie Lwowskiej” z dnia 4go
b. m. Nr. 150, ogłasza niniejszem **Bank krajowy we Lwowie**, iż
z mocy upoważnienia przeprowadza **wyłącznie** tę konwersję w Galicyi i udziela
interesowanym potrzebnych informacji. 1703

We Lwowie, w lipcu 1903 r.

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

OPUŚCIŁA PRASĘ

najnowsza powieść współczesna, na
tle stosunków rosyjskich,
pod tytułem:

Sergiusz Wasilewicz Gardow
napisał

Józef Głada.

Cena 4 korony. 1555 3 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro.
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Forte-
piana, Pianino, kilka Sympatni stylowych orze-
chowych i machonowych, Kredensy, Stoły do
jadalni (1 na 30 osób), Obrazy, Broni staroż.,
Bizuterję, Kasety srebrna na 12 osób, Brylanty,
Dywany perskie 1 ang., Porcelanę saską, Rogi
Jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury
urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty
antyk i nowe. 1905 8 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Fabryka gipsu

do sprzedania lub do wydzierżawienia
wraz z gruntami gipsowemi. — Wia-
domość u właściciela **Fr. LENERTA**,
Kraków, ul. Sławkowska 6. 1709 3 6

W c. k. rząd. upraw. Zakładzie wojskowo-naukowym
emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera w Krakowie**, rozpoczynają się
nowe **kursy przygotowawcze** wstępne i główne do egzaminu kwalifika-
cyjnego dla **jednorocznej służby wojskowej (Intelligenz-
prüfung)** w dniu 1 września 1903 r.

Wytrawne siły nauczycielskie, znakomite rezultaty egzaminacyjne, tania
nauka, wygodny **Pensjonat**, zaopatrzone w ilustrowane pisma w różnych
językach, oraz w dzienniki, fortepian, gry towarzyskie itp., staranna opieka
rodzicielska, ścisły nadzór lekarski, własna łazienka itp., nadają „Instytutowi”
znanie **pierwszorzędnego Zakładu**.

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie przygotowuje kandyda-
tów, posiadających wymagane kwalifikacje, również do bezpośredniego **egza-
minu kadeckiego**, bez potrzeby poprzedniego uczęszczania do jakiegokol-
wiek szkoły wojskowej, jak niemniej przygotowuje do wszelkich innych
egzaminów wojskowych. — Dokładnych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Za-
kładu** przy ul. Karmelickiej L. 24.

Z tym **Zakładem** połączone jest **Biuro informacyjne dla wszel-
kich spraw wojskowych**, koncesjonowane przez c. k. Władze wojskowe
i cywilne. 1727 1 6

Na nalewki

dostarcza c. k. uprzyw. rafinerya spirytusu
H. Perlbergera Syna w Kłaśnie przy Wieliczce,
założona w r. 1836
(dyplomy honorowe, złote medale i odznaczenia na wszystkich
wielkich wystawach),

najczelniejszego, zupełnie **bezwonnego**, a przez wszystkich fachowców
za **chemicznie zupełnie czysty** uznanego, **spirytusu pasteur-
zowanego**

Alcool pasteurisé

po cenie najtańszej, w każdej ilości, począwszy od blaszanej flaszki
pięcio-litrowej (przesyłka pocztowa).

Największą zaletą spirytusu tego jest, iż nalewki otrzymują od
początku smak aromatyczny, który trwale zachowują. 1583 9 10



Roman Jan Marek

Dr praw, kandydat adwokacki,
zaopatrzony św. Sakramentami, po
długich cierpieniach, zmarł dnia 7
lipca 1903 r. w 36 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek
dnia 9 lipca 1903 r. o godz. 5ej
po południu z domu przy ul. Nad
Rudawą Nr. 3, na który rodzina
zaprasza Znajomych i Kolegów
zmarłego. 1728

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberye,
pokrycia powoz. i wózków,
na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kangarny i Korty**
wyrobu własnego, oraz oryginalne
angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele
wstążone, **Wełna** do watawania i wszelkie
Podszewki. 1049 21 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44,
we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,
dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 3!
poleca swój obficie zaopatrzony
magazyn wyrobów optycznych
i mechanicznych

Gramofony po 100 i 150 kor. —
koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskimi melo-
dyami, duże koncertowe po 6 kor. —
małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne
kieszonkowe **lampki elektryczne**.
Wykonuje wszelkie instalacje **ele-
ktrycznych dzwonków, telefo-
nów**, oraz wszelkie **reparacje** w za-
kres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkła**
optycznych, zatem wszelkie zamó-
wienia na okulary lub binokle z każdą
kombinacją wykonuje w przeciągu 24
godzin. 941 68 0